

Skąd się bierze kwecz?

Urodziłem się, by narzekać

■ W judaizmie, a szczególnie w kulturze jidysz, uskarżanie się ma wielką wagę, ale jidysz stwarza ponadto znaczną przestrzeń do narzekania na narzekanie innych, najczęściej skierowane do tych, którzy narzekają. Dla żydowskiej duszy kwecz jest jak oddech dla ciała

MICHAEL WEX*

Skąd się bierze żydowskie niezadowolone?

Pewien facet wsiada do pociągu na Grand Central Station w Chicago. Siada naprzeciwko staruszka zatopione go w gazecie w języku jidysz. Jakieś pół godziny po odjeździe pociągu staruszek odkłada gazetę i zaczyna zawodzić jak wystraszone dziecko: „Oj, jak mi się chce pić... Oj, jak mi się chce pić... Oj, jak mi się chce pić!”

Po kilku minutach drugi pasażer zaczyna już wychodzić z siebie. Przepycha się do podajnika z wodą na samym końcu wagonu, napełnia kubek wodą i zaczyna wracać na miejsce. Po kilku krokach zatrzymuje się, zawraca do podajnika, napełnia wodą drugi kubek i ostrożnie przepycha się przez korytarz, starając się nie rozlać wody z kubków. Zatrzymuje się przed staruszką i chrząka znacząco. Staruszek spogląda na niego, przerywając w połowie swoje „oj”, po czym jedynym haustem wypija wodę z pierwszego kubka i wznosi na współpasażera przepelnione wdzięcznością oczy. Zanim jednak starszy pan zdążył cokolwiek powiedzieć lub zrobić, facet podaje mu drugi kubek, rozsiada się wygodnie i przyrymka oczy z nadzieją na małą drzemkę. Jeszcze dobrze nie usiadł, a staruszek wyjada z siebie dziękczynne westchnienie. Opada na oparcie, wznosi twarz ku sufitowi i zaczyna tak samo głośno jak przedtem: „Oj, jak mi się chciało pić...”

Satysfakcja gwarantowana

Jeżeli zrozumiecie ten kawał, bez problemu nauczyć się jidysz. W tym dowcipie zawierają się niemal wszyst-



Heinrich Bünting, „Die ganze Welt in ein Klederblatt”, drzeworyt z XVI w.

kie istotne elementy mentalności osadzonej w tym języku, a co najważniejsze, leżące u jej podłoża założenie, zasadnicza myśl, że kwecz - biadolenie czy też narzekanie - to nie tylko sposób spędzania czasu, nie tylko reakcja na przeciwności czy niedostatki warunków życiowych, ale po prostu sposób na życie, który nie ma nic wspólnego z tym, czy nasze pragnienia się spełniają, czy też nie. Możesz biadolić niezależnie od tego, czy jesteś głodny, czy syty, zadowolony czy rozczarowany - jest to pewien rodzaj wiedzy, wyraz obaw, sposób widzenia świata przez zasnutę kataraktą okulary.

Początkowo biadolenie staruszka prowadzić ma do osiągnięcia określonego celu. Jest spragniony, nie chce mu się ruszyć, wydaje mu się, że jeśli będzie wystarczająco głośno krzyzczeć, to dostanie to, czego pragnie. Ale jego pierwsze westchnienia „oj” to tylko typowa dla jidysz pułapka - to, co w jidysz nazwalibyśmy „dos pintele jidysz”, a sama esencja ducha jidysz ujawnia się nam w puencie dołciwejpu. Staruszek dobrze wie, jak to jest - dla towarzysza podróży mógłby nawet umrzeć z pragnienia, byleby tylko zrobił to cicho. Wie, że przyniesienie wody jest oznaką pogardy,

a nie gestem miłosierdzia, wie też, że na tym świecie najlepsze, co może cię spotkać, to obojętność, a zatem dla zachowania moralnej równowagi świata sprawdza się czasem zasada afcelochis (dosłownie: „prowokowania gniewu”), czyli prowokowania impulsu uczynienia czegoś wyłącznie dlatego, że ktoś inny nie chce, żebyś coś robił. Staruszek wie, jak działa afcelochis: w całej historii świata jedynie Żydzi z kręgu kultury jidysz przestali wyrażać zadowolenie i wpadli na pomysł, jak je oddać za pomocą narzekania: kwecz - biadolenie pozwala choćby w niewielkim stopniu

na uzyskanie kontroli nad skądinąd nieprzyjnym otoczeniem.

Gdyby Stonesi napisali swoją piosenkę „(I Can't Get No) Satisfaction” (Nie mam żadnej satysfakcji) w jidysz, jej tytuł brzmiałby pewnie „(I Love To Keep Telling You That I Can't Get No) Satisfaction (Because Telling You That I'm Not Satisfied Is All That Can Satisfy Me)”, czyli „Uwielbiam ciągle mówić, że nie mam żadnej satysfakcji (ponieważ tylko mówienie, że nie mam satysfakcji, daje mi satysfakcję)”.

Obszar biadolenia

Jak wiele innych rzeczy w kulturze żydowskiej, kwecz ma swe korzenie w Biblii, gdzie wiele miejsca poświęcono bezustannemu rządzeniu Izraelitów, którzy zawsze potrafili znaleźć dziurę w całym. Biadola, kiedy mają problemy, ale biadola też, kiedy znajdź się rozwiązanie. Biadola w Egipcie, biadola na pustyni. Cokolwiek Bóg zrobi, jakiegokolwiek ześle na nich łaski, im zawsze nie dość.

Tak na przykład: Izraelici znajdują się nad brzegiem Morza Czerwonego, faraon i jego zbrojne zastępy są tuż-tuż. Bóg zesłał na Egipcjan wszelkie możliwe plagi i właśnie kończy dobijając ich wszystkich pierworodnych synów. Izraelici mają oczywiście prawo się denerwować, ale jest wielka różnica między lekkimi obawami a obrażaniem tego, który właśnie was uratował.

Mówią więc do Mojżesza: „No i co? Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprawiałeś, abymy pomarli na pustyni? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: »Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było słu-

Dokończenie na s. 4 ►►

Skąd się bierze kwecz? Urodziłem się, by narzekać

►►► Dokończenie ze s. 1

żyć im, niż umierać na tej pustyni!” (Księga Wyjścia 14.11-12).

Tego rodzaju podejście stanowi właśnie to, co można określić jako podstawowy kwecz, pierwotne stwierdzenie, że jesteśmy nieszczęśliwi, nakreślające ogólnie obszar narzekania. Gdyby Isaaca Newtona uderzył w głowę zamiast jabłka kugel ziemniaczany, cały świat wiedziałby teraz, że każdy podstawowy kwecz ma swój odpowiednik w postaci przeciwwkwezu, będącego swego rodzaju odwetem za pierwotną skargę.

Przeciwwkecz pojawia się także w Biblii, zwłaszcza wtedy, gdy Bóg postanawia odpowiedzieć na narzekania Izraelitów na pożywiecie otrzymywane na pustyni, tak żeby naprawdę mieli nad czym biadolić. Żydzi chcą mięsa, a nie manny, którą im daje? Mojżesz mówi wtedy: „Teraz da wam Pan mięso do jedzenia. / Będziecie je spożywać nie tylko przez jeden dzień / albo dwa, / albo pięć / czy dziesięć / lub dwadzieścia, / Lecz przez cały miesiąc, aż wam przez nozdrza wyjdzie” (Księga Liczb 11.19-20).

W porządku, dostają mięso, setki, tysiące przepiórek, a na deser – plagę. Tak kończy się jedenasty rozdział Księgi Liczb. Z pierwszego zdania rozdziału dwunastego dowiadujemy się, że „Miriam i Aaron mówili źle przeciw Mojżeszowi” – dla żydowskiej duszy kwecz jest jak oddech dla ciała.

Stary Testament cały przepełniony jest tym antyfonicznym narzekaniem – czymże innym są bowiem hebrajskie prorocтва. To przeciw kwecz w imię Boże. W znacznym stopniu wyznacza to podstawę żydowskiego spojrzenia na świat. Ogólnie w judaizmie, a szczególnie w kulturze jidysz, uskarżanie się ma wielką wagę, ale jidysz stwarza ponadto znaczną przestrzeń do narzekania na narzekanie innych, najczęściej skierowane do tych, którzy narzekają. W języku angielskim zazwyczaj odpowiadanie jedną skargą na inną uznaje się za lekką przesadę, natomiast jidysz ma do biadolenia podejście homeopatyczne: kwecz jest lekarstwem na inny kwecz. Najlepszą reakcją na jedną skargę jest inna skarga.

Będziesz i nie będziesz

Połączmy teraz tę zinstytucjonalizowaną sprzeczność z zasadniczą absurdalnością istnienia Żydów w świecie. Biblia uczy nas cały czas, że jesteśmy narodem wybranym przez Boga; jego ulubieńcami. A jak to nam pokazuje? Przyjrzyjmy się historii Żydów: prześladowania i dola pariasa łączą się w wielkiej rzece „goles”-wygnania – to podstawowy fakt w żydowskim życiu przez ostatnie kilka tysięcy lat. Powstaje akademickie pytanie, czy żydowską społeczność przed wygnaniem można w ogóle nazwać Żydami w obecnym rozumieniu tego słowa?

Judaizm określa się przez wygnanie, a wygnanie, które mu nie towarzyszy narzekanie, to zwykła turystyka, a nie deportacja. „Nad rzekami Babilonu – tam myślimy siedzieć i plakać, kiedyś wspominali Syjon” (Księga Psalmów 137.1). Jeśli porzucimy kwecz, to skąd będziemy wiedzieć, że życie ma wyglądać inaczej? Jeśli porzucimy ciągi kwecz, zapomnimy, kim w istocie jesteśmy. Kwecz pomaga

W języku angielskim zazwyczaj odpowiadanie jedną skargą na inną uznaje się za lekką przesadę, natomiast jidysz ma do biadolenia podejście homeopatyczne: kwecz jest lekarstwem na inny kwecz

ga nam pamiętać, że nie mamy dokąd pójść, ponieważ jesteśmy tak szczęśliwi. Kwecz pokazuje nam, że jesteśmy na wygnaniu, że Żyd, a zatem także to, co „żydowskie”, jest wszędzie, i zawsze na nie swoim miejscu.

Jidysz, narodowy język znikąd, stanowi mówioną i pisaną wersję wysiedlenia. Przez wieki rzeczywistym domem Żydów był sposób myślenia nakierowany na nadanie znaczenia ich wygnaniu, sposób myślenia, który miał ich bronić przed zagrożeniami i pokusami ze strony innych otaczających ludzi. Żydzi woleli zatem wybierać nie-

bezpieczeństwa i niestabilność własnej bezdomności, żeby nie poczuć się jak w domu z kimkolwiek innym.

Zaczęło się to od wyjścia z Egiptu. Siedem tygodni po opuszczeniu kraju dawni niewolnicy hebrajscy otrzymali Torę na Górze Synaj. Większa część Tory (pod tą hebrajską nazwą kryje się pierwsze pięć ksiąg Biblii) składa się z przykazań zwanych „micwot” (liczba pojedyncza „micwa”). Zgodnie z tradycją jest ich 613: 248 nakazów („będziesz”) i 365 zakazów („nie będziesz”), po jednym na każdy dzień roku. Ale kalendarz żydowski to kalendarz księżycowy, a nie słoneczny, liczy zatem jedynie 354 dni – rok żydowski nie trwa więc wystraszająco długo, żeby przestrzegać wszystkich zakazów określających, czego nam nie wolno robić.

Obowiązki wybranych

Te „micwot” stanowią podstawę każdego aspektu żydowskiego życia, w swej istocie to one właśnie stanowią judaizm. Możesz być jak najbardziej monoteistyczny, bez „micwy” nie jesteś Żydem. To „micwot” zakazują spożywania wieprzowiny i nakazują obrzezanie, to w nich zasada się żydowska specyfika, wszystko to, co czyni Żydów Żydami. Według Rasziego, którego komentarze do Biblii i Talmudu stanowią nieodłączną część tradycyjnych metod ich studiowania, „Caly cel Tory zasada się w jej »micwot«”. Naród wybrany został wybrany właśnie po to, by wypełniać „micwot”, który to obowiązek nie spoczywa na nikim innym. Żydzi zostali wybrani, żeby nie robić pewnych rzeczy: nie spożywać szynki; nie siadać na kolanach Świętego Mikołaja, nie chodzić na popołudniowe spektakle w sobotę, nie mieszać się z innym ludźmi. Według teologów wybór Izraela jest jak wybranie dziecka, które musi ewentualnie grać na skrzypcach, podczas gdy wszystkie inne grają w piłkę – to, co jest normalne dla innych, dla wybranych jest grzechem.

„Micwot”, tak jak inne przepisy, muszą być wcielone w życie, wyjaśnione i stosowane. Biblia przeskakuje z jednego przykazania do drugiego, nie zwalnając ani na chwilę, by dać czas na zastanowienie nad szczytami. Określa co, ale nigdy jak.

Wyobraźmy sobie „micwę”, która brzmi: „Nie będziesz parkować w niedozwolonym miejscu”. Po pierwsze, musimy zdefiniować, czym jest parkowanie i określić, do jakich pojazdów taki przepis ma zastosowanie. Musimy zatem zdefiniować pojęcie tego, co jest dozwolone i niedozwolone w odniesieniu do parkowania. Dlaczego parkowanie na Main Street jest grzechem o 8.59, a cnotą o 9? Dlaczego parkowanie przy niektórych ulicach jest złe, ale to, co dozwolone i zakazane, ma odwrotne znaczenie na niektórych innych ulicach dnia szesnastego każdego miesiąca? Czy odwrócenie tego, co dozwolone i zakazane stosuje się także do kanapek z szynką i faszerowanej ryby po żydowsku, a jeśli tak, to kiedy?

Teraz wyobraźcie sobie dwa do trzech milionów słów, w większości w języku aramejskim, już macie pewne pojęcie, jak wygląda trzydzieści siedem traktatów zawartych w Babilońskim Talmudzie. Talmud powstał w dwóch językach: hebrajskim i aramejskim, zawiera dwa zasadniczo osobne dzieła: Misznę i Gemarę, których opracowanie zajęło około siedmiu stuleci, poczynając od czasów przed wprowadzeniem święta Chanuki, aż do upadku Rzymu. Nigdy nie uznano jednak Talmudu za w pełni opracowany i nigdy nie będzie uznany za skończony. To warunek *sine qua non* judaizmu.

Talmudyczny sposób mówienia i myślenia jest nie tyle zapowiedzią powstania jidysz, co jego matrycą, losem, z którego się wyłogł, długo dojrzwającym załącznikiem tego języka, który czekał, by powstać, po prostu musiał się narodzić. Kiedy już na pierwszej stronie Talmudu Miszna tłumaczy nam, że Mędrcy często mówią jedno, ale rozumieją przez to coś innego, tak też bezwiednie tworzą się podwaliny języka, którego charakterystyczną cechą jest ironia. Z lingwistycznego punktu widzenia Talmud to nic innego niż jidysz *in utero*. ◊

* Fragment książki „Born To Kvetch: Yiddish Language and Culture in All Its Moods”, © 2005 by Michael Wex. Przedruk za zgodą St. Martin's Press. All Rights Reserved; tłumaczenie: Małgorzata Walczak; cytaty z Biblii Tysiąclecia

Michael Wex



Autor bestsellerowej książki w jidysz „Born to Kvetch”, wykładowca jidysz na Uniwersytecie w Toronto oraz w Michigan, filar współczesnej sceny jidysz. Jest autorem części tekstów piosenek znanego festiwalowej publiczności zespołu The Klezmates, a także tłumaczem jidysz (począwszy od klasycznej literatury po zeznania z procesów zbrodniarzy wojennych). Jego najnowsza książka „Rhapsody in Schmaltz”, wydana w kwietniu 2016 roku, to studium aszkenazyjskich potraw.

Wykłady Michaela Wexa podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie: • Jidysz i Diaspora. Jidysz jako język Diaspory *par excellence* nie narodził się, gdyby nie wygnanie. To język bez miejsca, stworzony po to, aby włączyć pojęcia religijne i narodowe w codzienne życie ludzi, którzy żadnego miejsca na ziemi nie mogą nazwać własnym – 29 czerwca godz. 12; • Szabat: istota judaizmu i serce jidysz. Szabat jako jedyna własność Żydów, której nikt nie jest w stanie im odebrać. Ma szczególne znaczenie w porównaniu do wszystkich innych pojęć tradycyjnego judaizmu. Dowiedzieć się, jak Szabat jest przedstawiany w jidysz oraz jaką rolę pełni w kuchni Żydów aszkenazyjskich – 30 czerwca, godz. 12; • Jidysz: Szabat i wygnanie. Szabat jako lek na wygnanie – tak jak w pieśni szabatowej: „W Szabes Żyd zapomina o wygnaniu i żyje jak arystokrata”. Jak idea szabatu wpłynęła na tradycyjne pojęcia jidysz – szczęścia i satysfakcji – 1 lipca, godz. 12. Wszystkie wykłady odbędą się w Centrum Kultury Żydowskiej, ul. Meiselsa 17.